

Poznań, 5 września. Jak wiadomo przedwczoraj zakończyły się w izbie niższej austriackiej rady rozprawy nad adresem do cesarza, w odpowiedzi na orędzie cesarskie w przedmiocie rozwiązania węgierskiego. Była to, innymi słowy, dyskusja nad adresem Austrii do Węgier, a pośrednio nad losami Austrii. Ważne te i ciekawe rozprawy rozpoczęły się dnia 28 z. m. Pierwszym z posłów który zabrakł przeciw adresowi, czyli za Węgrami, był polski poseł Wybórny jego mowę podajemy poniżej w całości urzędowych stenogramów.

„Molka tak mówił:
Za dni nie wiele będzie lat 13, gdy jak dzisiaj, na austriackim mówiono o kwestyi węgierskiej. Przytędy z pośród sejmu węgierskiego wysłana deputacja do reprezentantów ludów austriackich względnie istniejących podówczas sporów porozumień: żądali regulamin sprzeciwiał się temu i wotum wypadło wnie. Skutkiem tego była wojna domowa, ogromny w krwi i owa nędza, z której się jeszcze dzieci nasze dać mogą otrząsnąć. Historia osądziła wotum z 19 dnia 1848 r. i rzekła: gdyby wotum nie było tak wypryszyby może do skutku porozumienie się z Węgrami, przynajmniej mogło być przyjąć do skutku wszelkiego prawdopodobieństwa. Nie byłby może narozlew krwi, młode życie konstytucyjne nabrałoby siły, i zamiast co teraz w smutnym znajdujemy położeniu, mogłoby położenie obecne być szczęśliwem. Nadmieniam o tem, to nie dla tego, wierzę mi pa- abym komu czynić chciał zarzut za udział w tem, gdyż każdy wotum według najlepszej swej wiedzy i nikogo za to zarzut dotknąć nie może. Jeżeli okoliczność tę przywiodę na pamięć, to dla tego, położenie jest podobne, i wtedy wydawała się rzecz ta przedniej natury jako rzecz formy, a jednak tak wielkie nie spowodowała skutki.

Lecz wtedy już uznali niektórzy trafnie przewidując, instynktowo, że kwestya ta nieskończenie jest ważną. z ministrów rzekł wtedy z trybuny: „Kwestya węgierska jest kwestya żywotną Austrii, ona rozstrzyga o przyszłości lub niedoli Austrii.“ I o ile minister ten we innych rzeczach pobił, w uznaniu kwestyi węgierskiej za kwestya żywotną Austrii rzeczywiście miał słuszność. Lecz tenże sam minister w tradycyjnym rozwoju sy- stemu, który później konsekwentnie przeprowadzić usiłował, znalazł już wtedy jedynie zbawczą receptę, mającą pomóc Austrii przetrwać. Recepta ta brzmi: „Wszyst- prowincje i Węgry także muszą się złączyć w jednolite państwo, muszą być scentralizowane.“ Wolność Węgier, a wkrótce potem wolność innych krajów. Droga ta, której użycie 2,000,000 kosztowało, została za- porowaną, a o ile przyczyniła się do pomysłowości Austrii, zakończyła się moźecie, panowie, jasno, w którąkolwiek stronę będzie oczy.

I dziś położenie jest podobne: oznajmienie ministe- ra leży na stole izby. Rzecz zdaje się prostą. Najwy- szsze prawidła przyzwoitości wymagają, aby na to oznaj- mienie coś odpowiedzieć, a jednakże rzecz ta ma równie ogromną zasadniczą ważność. Wotum wasze w tej sprawie padnie bardzo ciężko na szalę przyszłych losów Austrii, jeżeli w ogóle głos reprezentantów ludu zasłuszy- wa na szacunek i wywierac może wpływ na postanowienia. Ciężko padnie to wasze dzisiejsze wotum, chociaż- nie nawet żadnej nie powzięli uchwały obowiązującej Węgry, gdyż tego uczynić nie możecie. Będzie ono ważycie. Nie chodzi tu bowiem bynajmniej o rzecz formy, chodzi bynajmniej o wyraz lojalności dla osoby monar- chodzi po prostu o to, czy chcecie ministrom z powodu przyki ich względem Węgier dać wotum zaufania lub wo- nieufności? Czy chcecie powiedzieć, aby ministeryum wowało na tej drodze, lub podnieść głos napominający, z tej drogi zeszło, która tylko do zguby doprowadzi? Jest moje wewnętrzne przekonanie, a ponieważ jest ta- kiej mam przeto święty obowiązek powiedzieć, że droga do zguby doprowadzi. Na tej drodze bowiem nie da się osiągnąć wszechstronnie zadawalniające załatwienie kwestyi węgierskiej, a mianowicie zadowolenie narodu węgierskie- A jeżeli to nie nastąpi, na ten czas, panowie, możemy wienny rozwój naszego życia konstytucyjnego, uregulo- wanie naszych finansów, ulżenie wszelkich ciężarów, rozkwit pomysłowości, wszystko to możemy zamieścić w rubryce po- żądanych życzeń.

„Jak przed 13 laty, panowie, stoi i dzisiaj przyszłość przed podwojami tej izby. Przyszłość, macie ją w rękach, przynajmniej potężnie wpływać na nią możecie. Dla tego więc, panowie, rozważmy spokojnie i z umiarkowa- niem, lecz zarazem sumiennie, otwarcie i bez ukrytej myśli, mamy począć, ażeby ten nawet, kogo oświeci przyszłość, nie pojął ważności chwili, że wymagał terażniejszości i odgadł i mylny sąd wydał, mógł powiedzieć: Panie szanowni, to było sumienne moje przekonanie.
„Leży więc oświadczenie ministeryalne na stole wyso- kiej izby. W. izba uchwaliła odpowiedzieć na to oświad- czenie adresem do JCMci. Pod tym względem winienem przedewszystkiem uczynić uwagę, że tego oświadczenia mi- nisteryalnego poczytywać wcale nie mogę ani za mesaż,

ani w ogóle za odezwę N. Pana. Zgadza się z zapatry- waniem sprawozdawcy który twierdzi, że z treści swej być by nią mogła. Nie mogę atoli dać się w tej mierze w błąd wprowadzić wyrazami: „Z polecenia JCMci, który mini- strom polecił rządzić,“ gdyż w państwie konstytucyjnym dzieje się wszystko co czynia ministrowie, z mocy przez JCMc udzielonej im władzy, a zatem z polecenia cesarza. Według zdania mego ministeryalne to oświadczenie z tre- ści swej niemniej nie jest odezwą JCMci, ponieważ się w niej mieści usprawiedliwienie polityki względem Węgier. A przecież nie zechcą wzmawiać w nas, że się JCMc uspra- wiedliwia przed w. izbą? Ministeryum się usprawiedliwia i powinno się usprawiedliwiać przed reprezentantami ludu, monarcha nigdy... Ministeryalne to oświadczenie nie jest przeto niczem innym, jak usprawiedliwieniem ministrów z polityki swej względem Węgier przyjętej, a nawet nie pro- gramem ministeryalnym, w razie więc takim winno każdemu być wolno, obowiązkiem nadto jest naszym, zapatrywanie się nasze jasno objawić.

„W ogóle ubolewać należy, że ministeryum w jednej okoliczności, gdy ogłoszone były postanowienia, charaktery- zujące politykę przez ministrów względem Węgier wyko- nywaną, zawsze i zawsze mieszało imię JCMci (brawo z prawicy). W państwach konstytucyjnych panuje zasada „że król nie może źle czynić“, fikcyjna prawna będąca koniecz- nością bezwzględna dla utrzymania godności korony. Ponie- waż jednak w tem oświadczeniu ministeryalnym nic innego nie jest zawartem, jak usprawiedliwienie i program mini- steryalny, uważam to nawet za narażenie korony, gdyż programy ministeryalne, a nawet zasady postawione jako nietykalne, widzieliśmy już od lat 13 przeobrażające się jak zmiany księżycy (brawo z prawicy). Tego rodzaju od- noszenia się i następstwa dla korony muszą ustać raz na zawsze. Cokolwiek dzieje się w państwie konstytucyj- nym, cokolwiek monarcha w zakresie rządu czyni, czyni to na wniośki i za radą ministrów, którzy oni tylko i jedynie za to są odpowiedzialnymi.

Dla tego właśnie należy nam i to ministeryalne oświad- czenie wziąć pod krytykę z tem wyraźnym zastrzeżeniem, że nietykalne i uświęcone imię JCMci, całkiem po za jej obrebnem pozostanie. Gdyby inaczej było, wątpliwy byłaby o duchu konstytucyjnym ministrów. Zapuszczając się przeto w krytykę oświadczenia ministeryalnego i powodów, jakie ministeryum skłoniły tę lub ową politykę względem Wę- gier przyjęc, czynię to z dalszym zastrzeżeniem, że w izbie nie służy prawo w sprawie węgierskiej stanowienia uchwał (brawo z prawej strony), któreby Węgry obowiązywać mogły.

„Nie raz już wyraziłem moje zdanie i powtarzam je raz jeszcze, jakkolwiek jest o tem sąd w. izby, dopiero to oświadczenie ministeryalne wyjaśniło mi, co zawsze mówi- łem, że nie jesteśmy nawet ściślejszą radą państwa, gdyż powzięliśmy wiadomość, że Siedmiogród nie należy do ko- rony węgierskiej; Siedmiogród powinien być więc być we- zwanym do stawienia się tu, aby przynajmniej formę za- chować. Lecz i ministeryum uznało w. zgromadzenie tylko za ściślejszą radę państwa, sprawy węgierskie są przeto takimi sprawami, które według prawa węgierskiego tylko w połączeniu między węgierskimi ciałami reprezentacyjnymi i koroną węgierską rozbiierane i ostatecznie rozstrzygnięte być mogą.

„Jeżeli więc biorę się do rozbioru oświadczenia mini- steryalnego i jego treści, wierzę mi, panowie, że nie chcę tu występować jako rzecznik Węgier. Węgry nie miałyby mi prawdopodobnie wdzięczności za to i źleby było z pra- wami Węgier, gdyby Węgry nie lepszego o tem powiedzieć nie umiały nad to, co ja powiedzieć będę wstanie. Lecz po- mimo tego przystępuję do krytyki, gdyż jak powiedziałem widzę w tem tylko dowód, że ministeryum w postanowieniach swych względem Węgier uprzejmem przyjęciem izby chce być poparte. Już to nie raz pierwszy ministeryum korzy- stało ze sposobności zawiadamiania izby o postanowieniach, które politykę jego względem Węgier znamionują. Przypu- ścić muszę, iż ministeryum sądziło, że wysoka ważność rzeczy zdaje się wskazywać przedłożenie w izbie urzędo- wego oświadczenia i że nie jest dostatecznym, aby wysoka izba, właściwie panowie deputowani, zawiadomieni byli o tych postanowieniach przez dzienniki urzędowe, jak to rzecz się miała z innymi odnoszącymi się do tego ważnymi dokumentami, dotyczącymi sprawy węgierskiej, a miano- wicie z dwoma adresami sejmu węgierskiego, o których również na tej drodze zostaliśmy zawiadomieni.

„Mniemam zatem muszę, zastanawiając się nad tem, że ministeryum nic innego nie zamierza, jak przez podobne oświadczenia i z powodu tychże popartem być wyrazem u- przejmego przyjęcia w kierunku, jaki względem Węgier obrało. Postępowania tego nie pochwalam, lecz nie było co czynić, gdyż według zwyczaju parlamentarnego przyzwo- tości, nie podobna było w obec tych objawów zadowolenia, dawać głośne oznaki nieukontentowania i dla tego chętnie chwytam sposobność dzisiejszą, aby nadać wyraz i temu w izbie reprezentowanemu zdaniu, które gani politykę przez ministeryum względem Węgier wykonywaną i za zgubną uważa. Gdyby jednak ministeryum nie miało zamiaru, o którym nadmieniałem, to również byłoby potrzebą, aby to za- stało wypowiedzianem co powiedziałem właśnie, gdyż przez

jednogodną pochwałę lub przynajmniej przez uprzejme przyjęcie, które uważane być może za powszechne, zna- łoby może ministeryum rzeczywiście takie poparcie i mo- głoby nie dojść do jego wiedzy, że i przeciwne panują zdania.

„Przystępując więc do ocenienia tego ministeryalnego oświadczenia i powodów, które ministeryum skłoniły wzglę- dem Węgry ten lub ów przyjęc kierunek, winienem jesz- cze zauważyć, że jak sprawozdawca nadmieniał, ani ja, ani nikt w tej w. izbie w wątpliwość podawać nie zechce, iż koronie służy prawo rozwiązania sejmu węgierskiego. Jest to bez wątpienia prawo całkiem jasne, którego nikt za- przeczać nie będzie. Lecz zachodzi pytanie, czy krok ten nie był polityką ministrów spowodowany i nie stał się nie- mał koniecznością, i z tego względu powody, jakie mini- steryum przytacza, winny być rozstrząsane, a to o tyle bardziej z mego stanowiska, iż z powodami temi już dla niejednego faktu, jak to również ze stanowiska prawa i po- lityki, zgodzić się niemogę.

„Na skargi ministeryum, które powiada: „W prze- myśle nastąpiła stagnacya interesów i zarobku, krajowe i zagraniczne stosunki handlowe uległy zgubnej nieufności, zaufanie w wymiar sprawiedliwości zachwiane, zarząd gmin, komitatów i kraju przedstawia miejscami przez niesłychane nadużycie autonomii smutny obraz złośliwego wyuzdania,“ winienem faktycznie uczynić sprostowanie. W obec uwagi że handel i życie przemysłowe w taką zapadły stagnacya, pozwałam sobie następnego przeciwstawienia:

„Ze statystycznie da się udowodnić, iż właśnie w cza- sie gdy życie konstytucyjne zaprowadzone, i to tylko czę- ściowo zaprowadzone zostało, handel i ruch interesów ogromny rozwój przybrały. (Niespokojność z lewicy). Da się mianowicie udowodnić i jeden tylko chce przytoczyć przypadek, że gdy w ciągu ostatnich 12 lat ubiegłych w Peszce zaledwo 12 lub 15 domów zbudowano, w jednym roku bieżącym wzniosło się 128 domów. Jestto, przecież, panowie, zadziwiający i niezbity dowód ogromnego rozwoju (niepokój z lewicy). Tak samo się rzecz ma w innych miejscach i z innymi gałęziami interesów. Co się tyczy handlu, być może, że pod tym względem pewna stagnacya panuje. Lecz nie przypuszczam wcale i powołuję się znów na data statystyczne, mówiąc, że stagnacya handlu nie- przybrała większych rozmiarów, jak w ciągu ostatnich lat 12. Przyczyny, które handel tamować mogą są całkiem inne, przyczyna ta nie jest bynajmniej, że życie konstytu- cyjne w Węgrzech zaprowadzone zostało. Są to te same przyczyny, które istniały za panowania systemu absolutnego i przekonany jestem, że jeżeli rząd postanowi względem Węgier inną obrac drogę aby zadowolić naród, handel za- kwitnie natychmiast; gdyż ruch przemysłowy, handel i re- kodzielnictwo według zdania mego najsroższy otrzymają cios, jeżeli rząd w tym duchu, w jakim obecnie względem Węgier działa, dalej postępować będzie, albowiem handel, rękodziela i przemysł nieznoszą systemu, który narodowy gwałtem narzucony został. Prawdziwym, zapładniającym działaczem handlu, przemysłu i rękodziel nie jest nic in- nego, jak polityczne i administracyjne urządzenia, które ludy zadowolić i uszczęśliwić mogą.

„Gdy mówią, że przez nadany gminom, komitatom i krajowi zarząd autonomiczny miejscami zaszyły tak nie- słychane nadużycia autonomii, nie mogę temu przeczyć, gdyż mi nie są wiadome pojedyncze fakta, na jakich się oświadczenie ministeryalne opiera; jedno tylko było mi ja- snem, gdym zważył, że z jednej strony autonomiczne urzędy znów przywrócone i to nie w całości lecz częściowo, z drugiej zaś władze dawnego systemu w czynności pozos- tałe, musiały w obrebie swego działania nawzajem ście- rać się z sobą; że ten rozstrój i zamęt pojęc nieład spro- wadzać mógł, było rzeczą naturalną. Lecz pojmovalam również jasno ducha politycznego i zdolność do samorządu i autonomii, której nie byłem w stanie dość podziwiać i za ledwo możliwą uważałem, widząc, że pomimo połowicznych urzędów i powodowanego przez nie zamętu, w ogóle por- ządek mógł być utrzymany.

„Więc nie dla tego, że gminom, komitatom, krajowi nadano autonomią, smutny ten stan nastąpił, lecz dla tego, że im niedano całej, takiej jaka się krajowi z prawa na- leży, jaka wzrosła w wiekowe pojęcia ludu o prawie i w krew i w ciało jego przeszła. Niechaj mu przywró- cone będą prawa, jakie mu się należą, a przekonany je- stem, że spokojność i porządek panować będą (niespokoj- ność z lewicy). Lecz tego wszystkiego nieuczyniono, a jak- kolwiek powiedzianem jest w oświadczeniu ministeryalnym, że przywróconą została Węgróm konstytucya, ich prawa i swobody, ich sejm i instytucje ich municypalne, to fakty- cznie jest inaczej; wszystko bowiem czynione było ułam- kowo, po kawałku, a nie w całości; cokolwiek uczyniono, czyniono z zastrzeżeniem, tak że wszelkie sprawy dotyczące armii, gospodarstwa narodowego i finansów państwa, uchyl- lone zostały z pod autonomicznej władzy sejmu węgier- skiego. Jest to wprowadzić jedno tylko zastrzeżenie, lecz nadzwyczajnie donośne, jestto zastrzeżenie, które całą istotę konstytucyi węgierskiej w najwyższym stopniu zmie- nia. Jeżeli z tytułu jednego zastrzeżenia, tak pełne wagi, najważniejsze prawa, jakie reprezentacji narodowej przy- należą, odjęte zostają, nasuwa się naturalnie pytanie jakim

prawem? Czy może te sejmom węgierskim przynależne prawa nie są dosyć określone, wątpliwe?... lub może wątpliwe pod względem swych rękami? Bynajmniej, panowie! a ponieważ oświadczenie ministerjalne największą na to jedno zastrzeżenie kładzie wagę, i słusznie, pozwólcie mi panowie, abym ze względu na to jedno zastrzeżenie odniósł się do pozytywnego prawa politycznego węgierskiego. Nie chcę ja wam przywołać wszystkich dawniejszych ustaw, które ten stosunek i te prawa kardynalne stanowią i niewątpliwie określają, chcę wam tylko przytoczyć jedną z ostatnich ustaw i to artykuł 4 z r. 1827, który brzmi: „Ze równie wszelkiego rodzaju podatki i inne subsydia w pieniądzu i w naturze, jako też dostawa rekrutów do atrybucji sejmowej należą i temuż pod żadnym pozorem, nawet w najnadzwyczajniejszych wypadkach, odjęte być nie mogą, że przez sejm dozwolone podatki nie mogą być bez sejmu podwyższone, nowy podatek rozpisany, ani dostawa rekrutów wymagana.“

„Otóż czy słyszycie panowie: „pod żadnym pozorem“ a nawet „ani w najnadzwyczajniejszych wypadkach.“ Ustawa ta sankcyonowaną była przez N. cesarza Franciszka, zaprzysiężoną przez N. cesarza Ferdynanda, jako króla węgierskiego „piątego“ w jego i w jego następców imieniu, ustawa ta znalazła dalej w ustawach 1848 r. dobitny swój wyraz, jeszcze dobitniejsze swe określenie i za twierdzenie, i znowu sankcyonowaną była przez JCMC. Pytam się więc panowie, czy może być pod słońcem jaśniejsze prawo, jak przysięga monarchy, złożona w jego i w jego następców imieniu?

„Widzicie tedy panowie że to jasne prawo; zachodzi teraz pytanie jakie ministerjum przytoczyło powody, aby Węgry praw tych pozbawić? Są wprawdzie jakieś powody, w których jednak rzeczywiście żadnej nie widzę podstawy, jest to jedynie captatio benevolentiae. Mówią np. owo zastrzeżenie tj. uchylenie prawa wotowania podatków, dostawy do wojska itd. nie ścieśnia żadnego z tych liberalnych ustanowień 1848 roku, które najistotniejszą część ich tworzą, jako to zniesienie pańszczyzny i powinności poddańczych, usunięcie uprzywilejowanego stanowiska szlachty i zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej i płacenia podatków, urzędy i prawo nabywania majątków dla wszystkich klas bez różnicy urodzenia itd. Więc że to zastrzeżenie, to jest zniesienie owych praw kardynalnych, żadnego z tych ustanowień liberalnych nie ścieśnia, dla tego prawa te mają być Węgom odjęte? I toż konsekwencya? Dalej jest mowa: „Zastrzeżenie to nie narusza w ogóle nic, co do istoty konstytucyjnej wolności należy, nie narusza udziału w sejmie klas dawniej nieuprawnionych itd.“

„Powód ten jest prócz tego mylny. Szkodaby w istocie czasu, szkoda słów, aby dowieść co takie prawa, jak prawo wotowania podatków i dostawy rekrutów znaczą. Zamiast wszelkiego dowodu, wskażę Anglię i Belgię i powiadam wam panowie, że takie zastrzeżenie cofnięcia owych praw nie tylko naruszałoby liberalne ustanowienia, lecz narusza w ogóle całą konstytucyę. Jeżeli bowiem tak niewątpliwie prawo, jakie dopiero co wykazałem, można wyperswadować, to przyjąć może ministerjum, które wszystkie liberalne ustanowienia jeszcze łatwiej wyperswadowuje, a to tém łatwiej gdy Węgrzy pod względem odjętych im praw materialnych tylko pobłażanie okażą. Wtedy powie oświadczenie ministerjalne, że to zastrzeżenie również uchylenia owych praw wymaga, które z nowym prawodawstwem i z nowymi zasadami stoją w sprzeczności. Na to odpowiedź po prostu, że tak trzeba było tworzyć nowe zasady, aby się prawnie istniejącym ustawom zasadniczym nie sprzeciwiały (brawo! z prawicy, pięknie! z lewicy).

„Ministerjum więc, jak panowie widzicie, bardzo słabe przytoczyło powody dla uzasadnienia owego zastrzeżenia, lecz w końcu rzeczywisty następuje powód. Jest powiedzianem, że prawa te muszą być Węgom odjęte, gdyż to leży w prawie, konstytucya bowiem Węgier złamana przez władzę rewolucyjną, tém samém prawnie jest obalona. Gdyby mogło być stopniowanie w sile tych powodów, to ten właśnie przytoczyłbym jako najsłabszy. W ocenianiu tego, panowie, nie chcę bynajmniej rozstrzygać pytania jakiego rodzaju był ruch w r. 1848 i 1849, lecz przyjmuję jak oświadczenie ministerjalne powiada, że była rewolucya i to w najściślejszym znaczeniu wyrazu.

„Rozbierzmy więc, panowie, rzecz tak jak się przedstawia pod względem politycznym. Prawno-polityczny stosunek Węgier do Austrii jest stosunek ugodny, wiadomo wam bowiem, że wolno wybierający naród węgierski zawarł z najw. dynastją zasadniczo-polityczne traktaty, które ten stosunek ugodny jak najdokładniej określają. Ustawy te zasadnicze nie zawierają postanowienia co się stać ma, gdy się jedna lub druga strona z swych traktatem nałożonych zobowiązań wyłamie. Trzeba więc rzecz sądzić według prawideł ogólnych i pod tym względem te tylko są możliwe wypadki: albo traktat uznany zostaje za rozwiązany i każda strona iść może w swoje drogi, albo ta strona, która się dopuściła naruszenia traktatu, winna być zmuszoną do dopełnienia przyjętych zobowiązań. Dajmy więc na to panowie, że tak jest: Węgry chciały się z swych warunków traktatowych jednostronnie wyłamać, lecz zostały zwyciężone, a teraz zmuszone są lub zniewalane do tego, aby warunków traktatu dotrzymały. Lecz Węgry nie wcale innego nie żądają jak tego i właśnie tego, gdyż panowie, gdyby tak nie było, trzeba by przypuścić, że naród można zdobyć i według woli swęj szerzyć nad nim swe rządy. Taka prawno-polityczna zasada może jeszcze w środkowej Afryce mieć znaczenie, w cywilizowanej Europie nikt już nie wierzy (brawo z prawicy). Jeżeli się na Debreczyńskie uchwały sejmowe powołują, przyznając, że jak ministerjalne oświadczenie mówi, w najwyższym stopniu były zbrodnicze, były karygodne, lecz zarazem zapytam panów

czy jest możliwem, aby umocowany przekraczając granice swego mandatu zarazem narażał na szwank prawo swego mocodawcy? (brawo z prawicy). Czy jest więc możliwem, aby gdy owi reprezentanci mandat swój przekroczyli, za to cały naród tracił swe prawo konstytucyjne? (głosy z prawicy: nie!) Albo pytam panów, kto w Węgrzech robił rewolucyę? kto z tych wszystkich 16 milionów, które połączone są pod koroną s. Szczepana? W wielu reskryptach ces. a mianowicie w reskrypcie ces. z d. 12 maja 1849 r. a zatem właśnie po uchwałach Debreczyńskich, wyraźnie było powiedziane, a nigdy inaczej, jak tylko, że „mała frakcyja“ chorągiew rokосу i powstania podniosła, a lud, wielka, niezmierna masa ludu chwaloną była z powodu lojalnego, patriotycznego zachowania się. Otóż mówię, panowie, ci co rewolucyę robili... ta mała frakcyja, niechaj jędrze ukarana, a uczyniono to w pełnej mierze. (śmiech z prawicy.) Lecz dla tego, że mała frakcyja powstała, dla tego, pytam, mająż wszyscy ci co się zachowali biernie, a zatem wszystkie starcy, kobiety, dzieci, przyszłe pokolenia, a nawet ci, którzy powstaniu czynny opór stawiali, a przeto Chorwaci, Serby, Rumuny, Słowacy, a przeto i ci mająż swe prawa konstytucyjne utracić, (brawo z prawicy, pojedyncze oklaski z galeryi), dla tego że mała frakcyja wypowiedziała posłuszeństwo?...

Prezes: „Proszę się wstrzymać na galeryach od wszelkich oznak zadowolenia lub nieukontentowania; musiałbym w takim razie kazać oddalić niespokojnych, a gdyby to niepomogło, musiałbym kazać galeryę wypróżnić; jest to mój obowiązek.“

(Dokończenie mowy Smolki odkładamy do jutra. Prz. red. Dzień.)

N. Pan raczył nadać ekspedytorowi poczty i pocztmistrzowi, pozasłużbowemu burmistrzowi, Eggertowi w Czarnem (Hammerstein), w powiecie człuchowskim, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 4 września. Pierwsi bankierowie tutejsi stowarzyszili się celem wybudowania drugiej kolei żelaznej z Berlina do Poczdamu. Kolej ta ma być poprowadzona przez najpobawniejsze okolice pomiędzy temi miastami.

— Nadmistrz ceremonii hr. Stillfried-Alcantara powrócił już z wód do Berlina i konferuje często jako członek komisji ustanowionej celem ułożenia programu uroczystości koronacyjnych z przewodniczącym téż komisji, hr. Schwerinem. Desygnowany na ministra spraw zagranicznych, hr. Bernstorff, bawi obecnie w Ostendzie, i wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Londynu, gdzie wręczy królowej pismo odwołujące go z posady poselskiej. Kto miejsce jego zajmie, dotąd nie wiadomo.

— Królowa wdowa powróci dopiero w końcu października na zamek Sanssouci. Bawi ona obecnie u swęj siostry, arcyksiężniczki Zofii, w Iszl.

— Tutejsza B. u. H.-Ztg. pisze: Jak się dowiadujemy wyszły już w końcu zeszłego miesiąca z ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzenia do rejencji, nakazujące tymże, ażeby przedwstępne prace do przyszłych wyborów do izby poselskiej rozpoczęto.

— Podług wyszłej, co dopiero listy rangowej oficerów za rok 1861 liczy armia pruska: 1 generał-feldmarszałka, 1 feldcechmistrza, 31 generałów broni, 36 generał-poruczników, 68 generał-majorów, 77 pułkowników, 85 podpułkowników i 495 majorów w piechocie; 18 pułkowników, 21 podpułkowników i 106 majorów w kawalerii; 14 pułkowników, 20 podpułkowników i 67 majorów w artylerii; 6 pułkowników, 7 podpułkowników i 34 majorów w korpusie inżynierii i 1 pułkownika i 9 majorów przy trenie.

KROLETWO POLSKIE.

Warszawa, 1 września. Do Dresdn. Journ. piszą stąd między innymi: Dnia 30 sierpnia posiedzenie rady stanu, na którym, jak powszechnie powiadają, sędziwy kasztelan Dembowski wystąpił z wnioskiem, żeby prosić najjaśniejszego pana o powrócenie pierwotnym ich właścicielom, dóbr skonfiskowanych po rewolucy 1831 r. Dodają, że rada stanu przyjęła ten wniosek.

— Pożary w mieście Łodzi, które od niejakiego czasu codziennie się tam niemal powtarzały, jak się zdaje, w skutek rozmyślnego podpalania, nie ponawiają się już od dni kilku.

— W mieście fabrycznym Zgierzu (po większej części przez niemieckich osadników zamieszkałem) przyszło przed kilku dniami do wielkiej bijatyki pomiędzy polską a niemiecką ludnością; skończyło się jednak na pogodzeniu zwaśnionych żywołów.

— Roboty na moście stałym pod Warszawą ciągle postępują; obecnie cylindry są już zapuszczone na pierwszym filarze od Pragi, na 2 zaś i na 3 kończą się, a na 4 i 5 zaczynają składać cylindry. Na pierwszym filarze cylindry zapuszczone są na 40 stóp przeszło pod poziom wody i tu położoną już została krata z potężnych belek żelaznych, zamurowana betonem i kamieniem; zaczynają nadto stawiać fundament z kamienia ciosowego wachockiego, a na tym położony będzie granit olbrzymi. Cylindry pierwszego filaru od Warszawy będą miały przeszło 60 stóp głębokości pod poziom wody.

— Tutejsza gazeta niemiecka w artykule pod n.: Stosunki komunikacyjne z Prusami, zastanawiając się nad położeniem jeograficznem Królestwa Polskiego przedstawia komunikacye onego z graniczącymi z niem prowincjami pruskimi. Granica tych prowincyi, mówi autor, nie tylko, że obejmuje 2/3 całej granicy lądowej (1,128 z 2,820

wiorst) ale nadto od strony Prus dogodniejszą jest nych. Tu wylicza komunikacye wodne rzekami: Wisłą i Niemnem, tudzież lądowe drogami bitymi (chasy) które za niedostateczny uważa. Co do drogi z Kibawki Kłwna, powiada, że ta jako przecinająca kraj na pół wielką część dotychczasowego handlu transitowego środka Królestwa odprowadzić może na krótszą drogę do drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, to sama droga zwa wskazuje, iż droga głównie założona jest, dla połączenia kół z Austryją, a przeciw te stosunki daleko ważniejsze od austriackich. Podobne niedogodności w ogólnym się przedstawiają stopniu na zaczynającej się bulewarowej kolei żelaznej z Łowicza do Bydgoszczy. Skróci ona do Poznania, Szczecina, Berlina i połączy Gdańsk i Wroclaw, ale zawsze nie będzie to prosta komunikacya z wielkimi miastami. Autor artykułu przywoła więc, jako zarządzone temu dwa projekta powstałe w Prusach, mianowicie, wadzenie krótszej komunikacyi Warszawy z Wrocławem, Berlinem, lub takież komunikacyi z Gdańskiem i Wroclawem w każdym przypadku poprowadzenie linii przez tak zwany fabryczny i miasta: Łódź, Zgierz, Pabjanice, Łask, Zdunów, Wolą i t. d. na Kalisz, do której to komunikacyi Prusami swojej stronie dołożyłyby jak największego starania; w drugim zaś przypadku należałoby poprowadzić linię od Pragi pod Warszawą na Zegrze, Nasielsk, Ciechanów i Mławę. Droga ta, mniema autor, byłaby początkiem naturalnym takiej drogi, która w przyszłości powstać musi pomiędzy Gdańskiem a Odessą. Myśli te rzuca autor nie jako błąd, gące się zaraz urzeczywistnić, lecz dla zwrócenia uwagi w właściwym czasie.

— Podajemy dziś nowy ważny dokument, okólnik dany do duchowieństwa przez konsystorz jeneralny sandomierski. Dokument ten brzmi:

„N. 1341. Sandomierz dnia 23 sierpnia 1861. Konsystorz jeneralny dyecezyi sandomierskiej do nowego duchowieństwa dyecezyi sandomierskiej.“

1. „Korespondencyą przeprowadzoną z tytułu cecy, pomiędzy Jego Excelencyą, pasterzem dyecezyi, a rektorem głównym prezydującym w komisji rządowej znań religijnych i oświecenia publicznego, konsystorz jeneralny do wiadomości szanownemu duchowieństwu pościł „Sandomierz dnia 23 sierpnia 1861. Biskup dyecezyi sandomierskiej do JW. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.“

„Na reskrypt JW. Pana z dnia 28 lipca (9 sierpnia) r. nr. 2044/6134 w którym w skutek odniesienia się wojskowej żąda, aby o wszelkich procesjach kościelnych na trzy lub dwa dni poprzednio zawiadomić władzę państwową, dla uniknięcia kolizyi, izby obrzędy religijne w kościołach przy konkursie ludu odbywane, nie były porwane za zebrania przez rząd wzbronione, i aby procesje o którychby władza policyjna nie była wcześniej uprzedzona, miejsca nie miały, mam zaszczyt i obowiązek JW. Pana oświadczyć, iż postanowienie takowe jest ścieśnieniem wolności religijnej, i nie może być w wykonanie wprowadzonym.

Powód do odbywania procesji częstokroć może stanąć tak nagle, że trudno porozumieć się z władzą państwową a wówczas obrząd religijny, modlitwa publiczna, procesje waneby zostały przez władzę wojskową za zebrania państwa zakazane i wywołałyby środki gwałtowne dla ich wyeliminowania, co w kraju w którym religia rzymsko-katolicka jest panującą, żadną miarą miejsca mieć nie powinna. Raczej przeto JW. Panie oznajmić władzom wojskowym, ilekroć zebraniom ludowym przewodniczy kapłan, zebrania takie uważać należy za obrzędy religijne, i tamowate ich obrażałoby religią.

„Mam nadzieję i spodziewam się bezzawodnie, iż JW. Pan jako minister wyznań religijnych, nie dopuści do naruszenia wolności świętemu kościołowi naszemu i nie stawi jej w granicach, których rozciągłość zależałaby od władz policyjnych i owszem wpłynę aby wszelkie zewnętrzne obrzędy kościoła, przez wszelkie władze szanowane były i oto JW. Pana upraszam. (podpisano) Józef biskup sandomierski.“

2. „N. 1386. Z prawdziwą przyjemnością konsystorz jeneralny w skutek zarządzenia Jego Excelencyi pasterza dyecezyi, oświadcza szanownemu duchowieństwu sandomierskiemu i zakonnemu, podziękowanie za gorliwe wypełnienie obowiązków; do jakich powołani jesteście.

„Niechaj nas nie, szanowni bracia, nie zdoła sprowdzić z drogi krzyża i poświęcenia. We wszelkiem dobru przodkowiec winniśmy. Z całą gorliwością zajmujemy ludem wiejskim, oświecając go, i podnosimy. Bądźmy ogniem łączącym wszystkie warstwy społeczeństwa, jesteście kapłanami wszystkich klas bez różnicy.

„Cieszcie się w Panu z dotychczasowego kierunku szanownego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, prosząc Boga o coraz większy wzrost w zamiarach dobrych i ich wykonaniu, J. Excelencya pasterz dyecezyi, wszystkim braciom kleru świeckiego i zakonnego przesyła swe błogosławieństwo.“

„Sędzia surrogat w. z. X. Al. Malanowicz K. Sand. regent kancelaryi X. K. Foltanski.“

GALICYA.

Kraków, 2 września. Czytamy w Czasie: „Dziś odbyło się o godzinie 11 z rana nabożeństwo w kościele N. P. Maryi za poległych w Wilnie. Podczas tego nabożeństwa, w kościele N. P. Maryi przyniosły, jakoteż o wypadkach przy odbytym nabożeństwie na południowej polaci rynku i przyległych domach, przyczem aresztowano pewną ilość osób, nie piszemy. Lecz rzecz całą przedstawiło kilku osobom watełowi feldmarszałkowi porucznikowi hr. Bambergowi

ali-majorowi Dobrzańskiemu. Później kilkadziesiąt udało się do feldmarszałka prosić o uwolnienie arestowanych. Przed wieczorem o ile nam wiadomo, kilku z wypuszczono na wolność.

O zajściu powyższym piszą ztąd do Wanderera: godzinie 11 miało się odbyć u Panny Maryi nabożeństwo za ofiary świeżo w Wilnie poległe. Kupcy spieszący do kościoła pozamykali sklepy. Naraz pojawia się dyrektor Päumann w asystencji siły zbrojnej, puka do drzwi zamkniętych sklepów i żąda, wśród gróźb rozmaitych miastowego otwarcia. Kiedy jednak wszystko nic nie udało, powyrwali żołnierze okienice a pan Päumann zaczął aresztowania z pośród zgromadzonego tymczasem. Jednego z tych co mieli być aresztowani a który ukłonił się do kościoła P. Maryi, próbowała policja ścisnąć kościele, tak że przyszło u wniścia kościoła do rozpakowania. Podczas kiedy tłumy podążały punkt o 11 kościoła, by się tam modlić za spókoj duszy poległych, zarekwirowano wojsko i ustawiono je z nabita bronią. Po skończonym nabożeństwie, lud zaczął się rozchodzić. Wojsko podobnie ustępować z placu poczęło, naraz, w skutek nieprzyjemności jako spotkała p. Päumanna w kościele św. Mikołaja, przywołano je na powrót, przedsiębrania znowu aresztowań i przeszukiwań po kościele. Podobno raniono kilku młodych ludzi; jednego zawleczone bez przytomności na odwach. W tej chwili przystąpił pochód przez ulice, złożony ze 100 nieustraszonych, które mają prosić władze wojskowe o uwolnienie arestowanych.

Kraków, 3 września. Dzisiejszy Czas pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że aresztowani w dniu wczorajszym przez policję, z rozkazu JE. fmp. bar. Bambergerskiego na wolność wypuszczeni zostali. Dość przytępiłobyśmy, że przedstawienie zajęć wczorajszych w dzisiejszym numerze Krakauer Zeitung niezgadza się pod względami z zeznaniem obywateli złożonym feldmarszałkowi, na które świadkowie naoczeni przysięgają ofiarują...”

FRANCYA.

Paryż, 1 września. I dzisiaj jeszcze w dziennikach paryskich na pierwszym miejscu okólnik Ricasolego. Stanowczość tak myśli jako i wyraża, Presse, Opinion Nat., Jour. d. Débats okazują przy sposobności współczucie swoje dla sprawy włoskiej i Ricasolego. Constitutionnel nawet, który pierwszy okólnik w całości zamieścił, upatruje w nim dzisiaj nowy wyznacznik ważny zwrot sprawy włoskiej. Jaki tymczasem okólnik ów wpływ wyrze na politykę cesarską, to trudno przewidzieć; niewątpliwie utwierdzi ją bardziej w wahanii się uparczym i w niemilej grze na ręce. Słychać że kawaler Nigra, wręczając okólnik Ricasolego, niezbyt miłego doznał przyjęcia od Thouvenela, mu podobno odpowiedział, że rząd cesarski właściwie okólnika nie potrzebuje, ponieważ przez podwładnych jak najlepiej jest zawiadomiony o prawdziwym rezultacie tak w królestwie neapolitańskim, jako i w państwie papieskim; że zresztą rząd cesarski, chociaż go trudno położyć rządu włoskiego nie mało obchodzi, w polityce swojej powodować się będzie wyłącznie interesem Francji. Wyraził także, jak słychać, minister Thouvenel obawę, nazbyt stanowczy i zaczepny okólnik nie zbędzie

się podobał w Tuileryach. Tymczasem obok pogłoski o takim przebiegu posłuchania kawalera Nigry, są inne wręcz przeciwnie, które twierdzą że depesza turyńska w ogóle łaskawe znalazła przyjęcie. Równie sprzeczne są doniesienia o wysłanym do Turynu panu Benedetti, który wczoraj miał pierwsze urzędowe posłuchanie u króla Wiktora Emanuela i wręczył mu swoje listy wierzytelne. Jedni utrzymują że instrukcje tego posła są nader pomyślne dla Włoch, inni zaś że jak najgorsze zrobiły w Turynie wrażenie. Słychać nawet jakoby pan Benedetti donosił już cesarzowi, że mu się uda zapewne przeprowadzić do skutku w Turynie ważną zmianę gabinetową, w skutek której hrabia Arese, ów osobisty przyjaciel cesarza, objąłby ministerstwo spraw zewnętrznych, zostawiając Ricasolemu sprawy wewnętrzne. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom ogłasza Monitor dzisiejszy że były poseł w Stambule Lavalette, obejmuje miejsce poselskie w Rzymie, a w takim razie książe Gramont posłować będzie w Wiedniu, skąd margrabia de Moustier uda się do Stambułu. Niektóre dzienniki dzisiejsze twierdzą także, iż załoga francuska w Rzymie zostanie po większej części zmieniona bez zmniejszenia jednak liczby wojska. Do tysiącznych broszur tyjących się sprawy rzymskiej dołączy się podobno temi dniami nowa, którą pisze były minister Ludwika Filipa, Guizot, aby dowiedzieć, że jedynie tylko polityka jakiej się względem Włoch trzymało od roku 1815 do 1848 jest dla Francji korzystną i prawdziwie narodową, terazniejszą zaś postępowanie zgubnym i anarchicznym.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 września. Do komisji mającej ustanowić podatek gruntowy wybierają, jak wiadomo, dla każdego obwodu rejencyjnego połowę członków stany prowincjonalne, a połowę minister skarbu. Komisja ta dla poznańskiego obwodu rejencyjnego składa się z 10 członków. Stany sejmowe wybrały doń: pp. Hillera Gaertringen, Lehmann, Platera, St. Chłapowski, Brucka; minister skarbu zaś: pp. Mollarda i Winterfelda, i radców rejencyjnych Meerkata, Keleha i Suttingera, reprezentantów król. rejencji, komisji generalnej i nowego Ziemstwa. Jako król, komisarz fungować będzie na poznański obwód rejencyjny prezydent Klebs. Pomiędzy członkami mianowanymi przez p. ministra nie znajdujemy zatem żadnego polskiego nazwiska.

— Czytamy w niem. Gazecie Poznańskiej, że w roku 1860 zapłacono w Poznaniu cła od rzezi za 1507 wołów, 2589 krów, 9026 cieląt, 12,866 skopów, 131 kóz, 8756 świń; prócz tego oclono 1844 centnary rozmaitego mięsa. Cło zapłacone wynosiło 62,637 tal. 11 sgr. 1 fen. Nie policzone jednakże w tym cła od zwierzyzny i drobiu.

— Pomiędzy bydłem rogatym w Błażejowie i Daszewicach, w powiecie śremskim, wybuchła wścieklizna i dla tego miejsca te uległy zwykłemu środkom ostrożności, natomiast pomiędzy bydłem rogatym w W. Przygodzicach, powiecie odolanowskim, ustąpiła zgorzelina śledziona, a zamknięcie wsi tej zniesiono.

Zerków, 1 września. Wiadomo już z dawniejszych doniesień o pożarze który nawiedził miasto Zerków. Mimo to wziąłem sobie za obowiązek opisać poszczególniejsze niebezpieczeństwo jakie nas spotkało. Dnia 13 sierpnia wieczorem zaraz po godzinie jedenastej pokazał się od razu ogromny słup ognisty okolony czarnym dymem w zachodnio-północnej stronie miasta, spostrzegłszy to stróż miejski i obywatel L. wołali gore! gore! Właśnie w tedy zabierałem się do spoczynku, ale postępując hasło złowrogie, zerwałem się na równe nogi i wrzuciwszy na siebie o ciemku co przedź odzieniem pobiegłem do ognia. Z domu mego miałem trzy staje; przypadłszy zadyszony na miejsce, ujrzałem, że ogień sięgał już trzecią stodołę, a w minut 10 najpóźniej, stało ich już 6 w płomieniach. W mgnieniu oka rozstramił się płomień na domostwa przegrodzone tylko drogą od palących się stodoł, a były one prawie wszystkie pod szkodłą i wiatr dał prosto na miasto. Ratować nie było można nic, każdy uchodził z życiem. Sprowadzona siłwa miejska lubo dość wczesnie, mało tu już działać mogła i byłaby prawie spłonęła gdyby jej zrzeczenie nie był uprowadził p. Ruszczyk. Ogień zajął ostatni dom przy kościele św. Mikołaja i żwawy płomień zbyt szybko począł już czerwonym językiem chwycić liżać cały jego front i część ściany północnej. Ze świątyni tej zbudowanej całej

z drzewa, nie zostało ani przyciesi, a dziś swawolny wiatr igra z jej popiołami. Chwytał potem płomień dach po dachu w swoje przemożne panowanie; w jednej godzinie dwadzieścia trzy domy z przybudowaniami gorzały na dobre lub waliły się gwałtownie z traskiem, któremu towarzyszyły krzyk niewiast, płacz dzieci i zmieszane nawoływanie ratujących mężczyzn. Zewsząd mijały się głosy rozpaczli. Brakło jeszcze huku dział i karabinów, a miałym żywy obraz suwarowskiej wyprawy na Pragę. Przy każdym nieszczęściu zostaje czasem i odrobina szczęścia; tak było i u nas. W stronie skąd cała siła ognia pędziła na miasto, wystawił przeszłoroczny pogorzelec p. R. mury domu jednopiętrowy dość znacznej długości, który iż się nie łatwo mógł zająć, posłużył owszem za zasłonę ocalsząją północną połac rynku. Za to przeciwna strona i najniebezpieczniejsza ulica Jarocińska uległa zupełnie zniszczeniu z nieznanym wyjątkiem. W chwili gdy się zajmowało południowe skrzydło rynku, powstał największy strach i przerażenie, gdyż tu stały domostwa nabite jedne przy drugich, które niemal od razu spłonęły, a w bliskości synagoga dominująca na całe miasto zajęła się z niesłychaną szybkością. Był to widok straszny ale majestatyczny! był to bengalski ogień w samym łonie pożaru. Gorzała z nagła cała ulica, jak powiedziałem, Jarocińska, po obu stronach, a środkiem jej nie było podobna przejść przed upałem i dymem; żarzące żgliczka zasypały jej środek. Ratunek był daremny, ludzie już naprzód uszli z swych mieszkań, gdyż inaczej byłoby znalazłoby groby w płomieniach. Z okropnym loskiem runął wreszcie dach synagoga a straszna moc żarzewia i grady iskier buchnęły w górę. Szczęściem wiatr niosący pożar w linii przekątnej przez miasto ustąpił nieco i wziął kierunek wschodni ku przyległym ogrodom. Nie tylko wszystko co stało pod szkodłą ale nawet mury domy pod dachówką stojące w tej stronie zamieniły się w popiół i gruz. Zostały jeszcze w wspomnianej ulicy trzy domki drewniane, z których gdy zdjęto dachy, złamano się żarzące żywy, i one ocalały. Zaczął też już dzień wybijać się na niebo; spojrzeliśmy na czarne zwaliska i dogorywające głownie i w tej chwili zdawało mi się, że Archanioł zniszczenia zstępując z góry, przeszedł z swymi hufcami przez nieszczęsną miejscinę zostawiając po sobie okropne ślady. W pustym rynku zapłakane mieszczanstwo skupiło się w gromadki wołając pomocy niebios a w duszy może pomsty na krzywdziciela. Na żgliczczach swych siedzib wyrzekali ojcowie: „dwadzieścia lat ujmowałem siebie abym miał na starość gdzie głowę skłonić, a dziś wszystko poszło z dymem.“

Grzyby miasta naszego rozdzierający serce przedstawiają widok! Mieszkańcy jego pociśli się gdzie i jak mogli; jedni koczują w zbitych na przedce drewnianych budkach, drudzy pod pozostałymi jeszcze poddaszami, inni pod otwartym niebem. Wszystko się to jeszcze teraz da znieść, ale jakże będzie gdy ich znacznie chłosta zimna jesień deszczami lub mroz dojmować? gdy drobna dżdżawka pocnie wyciągać zgrabiałe ręce ku ojcu wołając nań chleba! Czem się dadzą opędzić przeliczne potrzeby, kiedy wszystkie narzędzia, jedyny sposób utrzymania tegoż życia, zamienione w perzynę! Nie wygojone jeszcze rany zadane przeszłorocznym ciosem, na nowo dziś otwarte. Tak obywatel W. Laskowski straciwszy w roku przeszłym stodołę z całym sprzętem, postawił zaledwo nową, a juźci dom jego pochłonął płomień. W. Gogulski skupiając lat kilkanaście grosz do grosza wybudował do połowy dom mieszkalny, który się także stał pastwą wspólnego zniszczenia. To samo da się powiedzieć o obywatelu Lisewskim, Michałkiewicz, o spalarzonym Mioduszewskim, Weigelcu, starożakonym Meyerze, Fróście i wielu innych, którzy prawie do szczeru zrujnowani i wszystkiego pozbawieni zostali. Nie mam farb abym odmalował dokładny obraz zgrozy jaka nawiedziła nasze miasto. Mimo to wszystko nie znajdziemy tu prawie nikogo, któryby rękę wyciągał o wsparcie do przychodnia, bo tu każdy był zwyczajny ciężko i mozolnie zarabiać na kawałek chleba w sposób uczciwy i godny, dla tego przyrodzony moralny wstyd wstrzymuje go od publicznego natrektwa. Bolesne westchnienie jest tylko językiem naszych pogorzalców wołającym z głębi swych czystych uczuć do serc szlachetnych o pomoc w utraconiu i upadku.

Dla pogorzalców w Zerkowie.

Z przeniesienia 153 tal.
Pan Jackowski z Pomaranowic tal. 5. — P. Jaraczewski Antoni z Głuchowa tal. 5. — P. Cegielski tal. 3. — P. Anna Koszutska tal. 2.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Dnia 3 września r. b. o godzinie pół pierwszej z południa zakończyła życie doczesne w wieku 75 Eleonora Łuczewskich Langiewicz.

Witkowo, dnia 3 września 1861.

[2578]

Otworzenie konkursu.

[2576]

Olewski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych, znał, dnia 3 września 1861 przed południem o godzinie 11 i pół, majątkiem kupca Adolfa Bernstein w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a wstrzymania zapłaty ustanowiono na 25 sierpnia 1861.

Tymczasowym administratorem masy uwięziony został kupiec Karól Cleinow w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim pod 12 zamieszkały. Wierzycieli dłużnika tego wzywamy, aby w terminie na dzień 16 września r. b. przed południem o godzinie 11tej przed komisarzem ur. Mützel sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym, przedstawienia i propozycje swoje względem wykonania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora

wszystkim, którzy od dłużnika wspólnie posiadają w pieniądzu, papierach, lub rzeczach w posiadaniu lub schowaniu lub którzy mu cokolwiek są winni, aby nic jemu nie wydali lub wywodziły, owszem o posiadaniu przedmiotów w dniu 16 września 1861 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i tam dotąd do masy konkursowej zastawnicy lub inni równouprawnie-

ni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należitości swoje bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 16 października r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 23 października r. b. przed południem o godzinie 11tej

przed komisarzem ur. Mützel w izbie instrukcyjnej stanęli.

Kto zameldowanie na piśmie złoży, powinien przy zameldowaniu kopią tegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Gregor radcę sądu ziem., Giżyckiego radcę sprawiedliwości i Janckiego obrońcę prawa jako rzeczników.

Mapa W. Ks. Poznańskię ułożona przez Kurnatowskiego w nowym wydaniu, uzupełniającą pierwsze wyszła w księgarni Zupańskiego. Cena 2 tal., na płótnie 2½ tal. [2247]

Pożar w Zerkowie.

Dotychczas na rzecz tutejszych Pogorzalców do kasy komitetu wpłynęło:

WPan hr. Stanisław Mycielski w Dębnie, 95 szefli zboża, wna Krajewska w Przybysławiu 20 tal. i 25

szefli zboża, wny Stanisław Górzyński w Lgowie 5 szefli zboża, gmina żydowska w Nowemmieście nad W. 35 tal., kupiec S. Haase z Zerkowa 25 tal., wny Hip. Skórzewski w Kretkowie 13 szefli zboża i 8 kwart masła, possessor dóbr Schumann w Słupi 4 szefli kartofli, gmina Wilkowyja 2 tal. 6 sgr. 10 fen. 12 szf. zb. kupiec W. Jarecki z Wrocławia 10 tal., wny Zygmunt Górzyński w Smietowie 5 szefli zboża, Władysław Górzyński w Miniszewie 5 szefli zboża, pan dr. A. damkiewicz z Zerkowa 10 tal., niewymieniony pan ze Szrody 6 tal., wny Dąbski w Kołaczku 20 szefli zboża, dwór Hilarow 3½ szefli zboża, gmina Witaszyce 17 tal. 6 sgr. 8 fen., 14½ szefli zboża, kupiec Fr. Schwanke z Trzemeszna 5 tal., pan Liebas tamże 1 tal., rzecznik Lorek w Heiligenstaat 5 tal., dominiom Kuczko 4 szefle zboża, Brzyzie 10 szefli, Namoty 4 szefle, Strzydzewo 6 szefli, ks. proboszcz Kociński w Koźminie 5 tal., ks. Bażyński w Poznaniu 10 tal., panna Kierzkowska z Poznania 50 tal., hr. Łączyński z Kościelca 25 tal., rewizor Just z Ostrowa 3 tal., prof. Jakowicki z Trzemeszna 2 tal., N. N. z Jarocina 3 tal., ks. proboszcz Bielawski w Pleśzewie 6 tal., kolekta kościelna z Zerkowa 11 tal. 21 sgr. 5 fen., hr. Czarnecki z Golejewa 10 tal., Baranowski z Chociszewic 25 tal., ks. proboszcz Kamiński z Poznania 3 tal. 11 sgr., towarzystwo ku wspieraniu z Pleśzewa 32 tal., gmina żydowska z Sremu 60 tal., pan Bilczewski z Wrocławia 12 tal., Salomon Lustig z Gliwic 5 tal., burmistrz Rex z Koźmina 23 tal. 7 sgr. 2 fen., ks. kanonik Cieśliński z Poznania 20 tal., ks. proboszcz Kościński z Dembna 10 szefli zboża, magistrat z Sarny 15 tal., komitet ku wspieraniu z Miłosławia 12 tal. 10 sgr. 6 fen., Wessel z Bono 2 tal., kolekta przez magistrat z Dobrycy 35 tal. 8 sgr. 9 fen., przez panę Kierszniewską za J.W. 3 tal., za J. D. 1 tal., przez pana Sosnowskiego z Strzydzewa 10 szefli zb., kolekta z Lünen przez sekretarza pocztę p. Blumensaat 10 tal., przez ks. proboszcza Łukaszczyka z Zerkowa 18 szefli zb., Kirschstein z Wielkiej Lubini 34 sztuk starych rzeczy, ks. dziekan Kierszniewski z Radlina 10 szefli zb., M. Pomorski z Sremu 5 tal., Makalowski z Kotlina 10 szefli zboża, ks. proboszcz Jarczewski z Cerekwicy 10 tal., Rohr z Długiej Golini 10 tal., Brzeski pod Inowrocławiem 15 tal., N. N. obywatel z Kościana 15 sgr., ks. proboszcz Lewandowski z Jarocina 5 tal., dr. Tabernacki. kolekta z Wrześni 55 tal. 10 sgr. 6 fen., N. N. z N. pod Murwana Goslińską 5 tal., Hulewicz i Kornatowski 96 tal., z Dilingen n. Renem 3 tal., ks. proboszcz Kryger z Kościelca Nowoni 8 tal., aktuarusz Jewasiński z Kościana 1 tal., Samuel Jaffe w Poznaniu 50 tal., Robert Jakubowski z Poznania 2 tal., Faustyn Haak 100 tal., Lip-

ski z Lewkowa 16 tal., ks. proboszcz Trojanowicz 2 tal., ks. Kozubski z Szamotuł 23 tal.; Skarzyński 10 tal., N. N. z N. 15 tal., Kennemann dziedzic dóbr Klenca 50 tal., Adolf Ehrlich z Pleśzewa 15 tal., bracia Haase z Pleśzewa 10 tal., Feder z Magdeburgu 2 tal., z ekspedycji gazety Wrocławskiej przez Edwarda Trwend 9 tal. 22 sgr. 6 fen., kolekta z obwodu Zerkowa 12 tal. 5 sgr., Drwęski z Starkowca 10 szefli zboża, sędzia pow. Szymoński z Wrześni 4 tal., asesor Treplin tamże 2 tal., Plecke z Pleśzewa 200 bochenków chleba i 130 funt. soli, nadkontroler Laue 2 tal., rendant urzędu celnego Gensichen 4 tal., Antoni Woyciechowicz 3 tal., Isak Heppner z Jaraczewa 1 szefel zboża i za 11 tal. chleba, pastor Zerbst z Jarocina 13 boch. chleba, i 10 kwart kaszy, żydowska gmina w Xiażu 40 boch. chleba, dr. Ehrlich z Jarocina 40 boch. chleba, 1 szf. mąki, 1 kartofli po 1 szf. grochu i marchwi, ½ szefla kaszy, i kope jaj, kamelarya w Koźminie przez p. Fuchsa 50 tal., landrat Freymark w Wrześni 60 tal. 9 sgr. 6 fen., Heimann Lewenthal za 1 tal. chleba, korporacja w Miłosławia 65 boch. chleba i szefel prosa, nadseńniczy Kutzner 3 tal., ksiądz proboszcz z Pogorzelic 10 szefli żyta, miasto Miłosław kolekty 15 tal., burmistrz Rex z Koźmina 30 tal. 10 sgr. 10 fen., 4 szefle tartarki 1½, mecki jezucimienia, Heimann Markus z Poznania 10 tal., burmistrz Kraft z Nowogostowa nad W. 30 boch. chleba, Rappmund z Żukowa 25 tal., Roll z Prusinowy 10 tal., Bräuer z Pawłowic 20 talarów

za które to datki imieniem wspartych najszczerze dzięki składa

Zerkow dnia 20 sierpnia 1861 r.
Komitet.
Wolniewicz. Łukaszczyk. J. Heppner. Salomon Haase.

Towarzystwo do zabezpieczenia od gradobicia i od ognia w Schwedt.

Członkom naszego towarzystwa, jakoli też tym, którzyby doń przystąpić chcieli, donosim niniejszem, iż panu Gutschemu mularzowi z Grodziska agenturę naszego towarzystwa powierzyliśmy, i dla tego tenże pan Gutsch nie tylko wnioski o zabezpieczenie celem przysłania nam będzie przyjmował, ale i potrzebne do tego formularze wydawał. Schwedt, d. 26 sierpnia 1861.

[2579]

Dyrektorjum.

